MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XXVI.

Dnia 30. Marca.

Non lugenda mors, quam immortalitas consequitur.

Cic: de ſenect: c. 20.

WYznać muszę, iż rzecz taką do obiaśnienia przed ſię biorę, ktorą zawſze za nayzawilſzą miano, á na ktorey naywięcey każdemu zależy, to ieſt: o nieśmiertelności duszy y ſtanie przyſzłym naſzym. Wiem ia, iak fałszywie licznemi pismami uprzedzeni ſą ludzie

Bb tera-

teraźnieyszego wieku, o stanie przyszłym, y nieśmiertelności dusz swoich. Przydaią nawet: iż zamiar czasu człowieka nieuchronnie ograniczony iest w szczupłych życia teraźnieyszego obrębach; iż w przyszłości stanu żadnego nie będzie; á co zatym idzie, nie masz czego na stronę praw przyrodzonych z Boskiey oczekiwać mądrości, nad to, co oczywiście na świecie nam się wystawia.

Jeżeli więc pokażę przeciwnie, iż stan teraźnieyszy człowieka iest tylko początkiem obszernieyszego daleko zamierzenia; iże wola Boska prawdziwie iest prawidłem postępowania sobie, ktore nam przez rozum przepisuie, y nadaie prawa powagę, umacniaiąc ie ustawą właściwie tak nazwaną: wnosić ztąd będziemy mogli, iż nic nie brakuie doskonałości moralnego rozporządzenia.

Rozdzielone są zdania nad temi tak wielkiey wagi zagadnieniami. Niektorzy utrzymuią, iż rozum sam iasne y przekonywaiące podaie dowody, nie

tylko

tylko pewney w przyszłym życiu kary y nadgrody, ale ieszcze y nieśmiertelności stanu. Insi chcą przeciwnie, iż nie radząc się tylko rozumu, zawiłość tylko y niepewność znayduię się, y że miasto przeświadczenia, nie masz nawet do wierzenia podobieństwa, żeby życie insze być miało.

Ale rozumować tym sposobem, iest to podobno, nazbyt daleko zapuszczać się; Ponieważ zaś idzie tu o rzecz, ktora iedynie od woli Boga zawisła; naylepszy sposob poznania tey prawdy, byłoby bez wątpienia wyraźne iego o tym upewnienie. My, iak Chrześcianie, wiemy o tym, że Bog uczynił to przez Prorokow, Apostołow, á nadewszystko przez Syna swego Jezusa Chrystusa.

Ale maiąc do czynienia z niewiernemi, odwołać się do tego nie można. Zostanę więc w granicach przyrodzonych wiadomości, y dowiodę, nie przywięzuiąc się nawet do wyraźnego Boskiego upewnienia, iż rozum sam pewne

wne w tey prawdzie dać może światło; y przywieść nie tylko podobieństwa ale dosyć mocne domysły, aby wnieść z iakąś pewnością, iaka ieſt wola Boſka. Na ten koniec uważaymy bliższe ieſzcze przyrodzenie człowieka, y ſtan iego teraźnieyszy; poradźmy ſię wyobrażenia, ktore zdrowy rozum czyni nam, doſkonałości Boſkich, y ułożeń, ktore On ſobie względem rodzaiu ludzkiego poczynił; abyśmy poznali na reſzcie, co za ſkutki być powinny praw przyrodzonych, ktore On nam zoſtawił.

Ale niż do dowodow przyidziemy, trzeba założyć pierwey dwie prawdy, czyli dowieść ich raczey. Pierwſza, że Bog ieſt; druga, że ieſt y człowiek. Jedna z tych zawiſła od drugiey; y gdyby kto tak nierozmyśny znalazł ſię, ktoryby bytności ſwoy przeczyć chciał, możnaby go przekonać, nie kiiem, iak powiedzieli niektorzy, ale ieść mu tylko nie daiąc: gdy zaś głod przyciſkać go będzie, powiedzić mu, że to ſą fałszywe tylko prożnych myśli wyobrażenia,

że mu się ieść chce. Ale żart na stronę, prawda ta, że człowiek iest, dowodzi się tak pewnie, iak *theorema* Pitagory: Czuie człowiek, że ciało iego od ciał inszych odłączone iest, y że on sam osobnym od inszych iest iestestwem. Tym samym powodem poznaie rozciągłość, postać y obroty inszych ciał względem rościągłości, postaci y swoich obrotow; uważa, co za związki są między nim y temi iestestwy, wnosi sobie tedy ztąd, y ma za pewne, że człowiek iest, gdy się uznaie, iż on osobnym iest od ciał inszych iestestwem, y gdy rozciągłość, postać y obroty inszych ciał, od siebie samego rozrożnić umie.

Jest tedy pewna, że człowiek, y wszystkie insze na świecie ciała, są rzeczywiście; poznaie się nad to, iż człowiek nie iest sam z siebie, ale że koniecznie musi bydź pierwsza iaka przyczyna bytności iego: zna Oyca y Matkę swoie; ci rownie wiedzą pewnie, że bytność ich z samey siebie nie była; y tak daley, poki to pierwszego nie doy-

dzie

dzie się iestestwa, ktore pierwszą iest wszystkiego stworzenia przyczyną, y wszystkiego co się na świecie znayduie. To pierwsze y naywyższe iestestwo nazywa się Bogiem: można więc być w pewności, iż iest człowiek, y że iest Bog, ktory go stworzył.

Dowody te fizyczne tak pewne są, iak naywidocznieysze matematyki przekonywania, ktore tylko w należytym przystosowaniu wyobrażeń umysłu zawieraią się; zamiast że fizyczne dowody czynić się zwykły przez czucie, doświadczenia, y rozumowanie. Nie wiem iak można utrzymywać, iż przekonywanie mocnieysze są z poprzedzaiących (*a priori*) bardziey, niż z następnych wzięte powodow; (*a posteriori*) widząc iż matematyczne dowody nie maią za cel nic inszego, tylko rościągłość, postać y obroty, ktore przecież wprzod zależeć muszą na zmysłach zewnętrznych, á więc na następnych dowodach [*a posteriori*] Moralność nie ma za cel rosciągłości, postaci y obrotow ciał, iak matematyka, ale ma za to

prawa przyrodzone, wolność y duszę; nie potrzeba tedy chcieć przykładać linii, cerkla y kątow, na dowodzenie prawd moralnych, ktore inszego są daleko rodzaiu. Uważmy teraz przyrodzone człowieka własności.

Chodzi tu tylko o dowiedzenie się, ieżeli śmierć iest zapewne ostatnim iestestwa naszego końcem, y ieżeli rozłączenie się z ciałem pociąga za sobą koniecznie zniszczenie duszy; á raczey, czyli dusza iest nieśmiertelna, to iest czy zostaie się ona po śmierci ciała.

Ponieważ zaś niewierni, á raczey nie rozumni, nie mogą tego zrozumieć, żeby mieli duszę nieśmiertelną; y przeświadczeni są, iż ona iest materyalna; utrzymuiąc, iż materya ożywiona myśleć może: trzeba pierwey na zarzut ten odpowiedzieć Ichmościom; dopiero oczywiście duszy nieśmiertelność okazać.

Trzeba tedy opisać co iest dusza: Dusza człowieka iest to iestestwo y moc niejaka, ktora okazuie się przez rozum,

wolą,

wolą, wolność, y wszystkie te czynności, ktore z nich pochodzą. Nikt temu przeczyć nie może bez zaparcia się swego iestestwa. Zgoła spytać się trzeba tych niewiernych: czyli rozum, wola, wolność, przyzwoitsze są rościągłości, postaci y obrotow, niż władzy wewnętrzney, ktora rozmyślaiąc iestestwo oznacza: wnet oni w odpowiedzi mięszać się będą. Jeżeli zdanie swoie dadzą na stronę rościągłości, postać y obrotu ciał, słowem na stronę materyi; sami się tym zbiiać będą, przypisuiąc materyi te czynności, ktora z siebie szczegulnie cierpiąca (*passiva*) iest, a co z tąd wynika, przeciwna władzom czynnym lub mocom udzielnym duszy. Materya albo ciało samo z siebie nie porusza się, ale umysł znayduie w sobie pierwszy poruszeń swoich początek. On czyni, myśli, pragnie, ciało porusza, y iak mu się podoba swoie obraca czynności. Jest tedy rzecz oczywista, że to iest sobie przeciwne, chcieć wziąść rzecz w sobie właściwie udzielną, za cierpiącą właściwie, albo co iedno iest, żeby dusza człowieka materyalna być miała. Ułatwiliśmy tedy dzisiay te prawdy. 1. Człowiek iest rzeczywiście. 2. Bog tych stworzeń początkiem iest zapewne. 3 Dusza człowieka co innego iest niż ciało, y materyalna bydź nie może.

Kontynuacya w przyszłym Monitorze.